

"ESTEZET"

L. 28/43

Dn. 14. II. 1943 r.

478

Szef Oddziału Wywiadowczego Sztabu N.W.

L o n d y n

W depeszy szyfrowej L.891 dwa dość duże ustępy są mocno zniekształcone. Z nich jeden najprawdopodobniej zawiera rozkaz przedstawienia projektu likwidacji Ekspozytury oraz przejęcia części agehd Ekspozytury przez biuro p.płk. Mitkiewicza.

Nie czekając na uzupełnienie depeszy przedstawiam poniżej wstępny projekt reorganizacji, który awizowałem depeszą L.2425 z dn. 14. II. b. r.

1./ Podzielałem opinię Pana Pułkownika, iż wobec przerwania punktu ciężkości współpracy wywiadowczej i wymiany materiałów na Londyn nie warto utrzymywać Ekspozytury w obecnych ramach. Ponadto fakt prowadzenia współpracy wyw. i prawie wyłącznego dostarczania materiałów Amerykanom przez Ekspozyturę legitymował ją na tym terenie oraz ułatwiał jej pracę i swobodę ruchów. Wobec stworzenia stanowiska delegata N.W. do Połączonych Szefów Sztabów, który siłą faktu będzie kontaktował się z Amerykanami we wszystkich zasadniczych sprawach współpracy, samodzielna Ekspozytura nie mogłaby podtrzymywać obecnego kontaktu, chyba tylko w sprawach bardzo drobnych. Zasadniczo więc Ekspozytura w obecnej swej formie organizacyjnej powinna być zlikwidowana.

2./ Depesza L.891, punkt 2, mówi, iż płk. Solbert, a więc przedstawiciel Military Intelligence, otrzymuje już od nas w Londynie kopje meldunków przekazywanych Anglikom. Z depeszy nie mogę wywnioskować, czy jest zamiarem Pana Pułkownika podtrzymywanie nadal kontaktu z Office of Strategic Services /biuro Donovan/ i czy również przez Londyn. Jak bowiem Panu Pułkownikowi wiadomo, do tej pory O.S.S. otrzymuje od nas wszystkie materiały /również wojskowe/ a G.2 tylko wojskowe. Przyczyny dla których uważałbym podtrzymywanie kontaktu z Donovanem za konieczne, choćby w zmniejszonym rozmiarze przedstawiłem Panu Pułkownikowi za L.... z dnia Nawiasem dodaję, iż Stepardson prawdopodobnie nie wróci do Londynu, względnie pozostanie tu przez czas dłuższy. Zastępuje go tam niejaki Medax, na dłużej zaś ma wyjechać do Londynu ppłk. przedtem mjr. Bruce, o którym kolkakrotnie meldowałem./

Proszę Pana Pułkownika o awizo telegraficzne odnośnie dalszej współpracy z Donovanem, bym w razie zaprzestania współpracy, bądź zmniejszenia zakresu, względnie przerwania na Londyn mógł odpowiednio przy-

gotować Donovaną.

3./ Ekspozytura współpracuje ponadto z następującymi instytucjami amerykańskimi:

- Psychological Warfare Branch - War Dept.
- Biuro Narodowościowe u Donovaną /p.Wiley/ - sprawy ukraińskie;
- F.B.I./w ostatnich czasach stosunkowo dość często/;
- Board of Economical Warfare /współpraca nawiązana niedawno - obejmuje pomoc techniczną i materiały od uchodźców i inżynierów, przybywających z Europy; ponadto udzieliłem B.E.W. trochę materiałów ekonomicznych otrzymanych z Centrali/;

Melduję o powyższem, celem wzięcia pod uwagę przy ustalaniu organizacji i składu działu łącznikowego biura p.płk.Mitkiewicza. Współpraca z wspomnianymi instytucjami miała w zresztą niewielki zakres i może być każdej chwili przerwana.

4./ Wydaje mi się, że nie byłoby wskazane likwidować, względnie przekazywać resortom cywilnym działu studjów Ekspozytury. Jestem zdania, że należałoby ten dział w zredukowanym zakresie pozostawić, jako dział studjów biura p.płk.Mitkiewicza z ewentualną siedzibą w N.Yorku. Proszę Pana Pułkownika o wzięcie pod uwagę i przedstawienie p.płk.Mitkiewiczowi następujących motywów.

a./ Wydaje mi się, iż delegat N.W. na Stany Zjednoczone musi być stale au courant wewnętrznych zagadnień amerykańskich. Biuro w formie organizacyjnej, pośnanej mi do wiadomości depeszą L.891 nie mogłoby Mu tego zapewnić. Lepiej posiadać własne oceny sytuacji oraz niezależne od ocen ambasady i konsulatów, nie mówiąc już, że niezawsze do tych relacji jest dostęp.

b./ O ile mi wiadomo p.płk.Mitkiewicz podziela tego rodzaju pogląda opieram to na fakcie, iż zorganizował komórkę studjów podczas swego pierwszego pobytu w Stanach Zjednoczonych, interesował się stale zagadnieniami wewnętrznymi Stanów i nalegał na jak najczęstsze raporty prasowe.

c./ Dział studjów wewn.amerykańskich pomysłany był jako jeden z zakresów działania Ekspozytury, kiedy jeszcze nie marzyliśmy o nawiązaniu bliskiej współpracy z Amerykanami. Ujęte to zostało tak w pierwszej, wstępnej, jak i drugiej instrukcji org.Ekspozytury.

d./ Fakt, że Oddz.II wyłączył ze swego zakresu działania zagadnienia ukraińskie, komunistyczne etc nie jest argumentem, by placówki zewnętrzne, czy wewnętrzne Oddz.II nie studjowały tych problemów, wzgl. nie przedstawiały swych obserwacji innym organom wojskowym. /Przykłady przedwojenne: Ekspozytury pracowały również dla Insp.Armji, attaches wojsk., dla ogranów zaopatrzeń M.S.Wojsk i w.i./

e./Jak mnie poinformował ppor.Lipski, zostaje, czy też została stworzona komórka dla tych zagadnień /niemieckie, ukraińskie, litewskie/ w Gabinetie N.W., niezależnie, iż zagadnieniami komunistycznymi zajmuje się Wydz.Bezp. M.S.Wojsk.

Ramy niniejszego meldunku nie pozwalają na szerszą argumentację, iż byłoby z dużym pożytkiem pozostawienie komórki studjów w zmniejszonym choćby zakresie dla przekazywania raportów prasowych oraz studjów spec. do Londynu oraz dla informowania płk. Mitkiewicza.

Chcę na końcu dodać, że nie kierują mną motywy natury osobistej, a jedynie wzgląd ogólnego dobra służby.

Ewent. forma oganizacyjna takiej komórki patrz punkt Koszt
około 1000 dolarów miesięcznie.

5./ Ekspozytura załatwiała miesięcznie sama kilkanaście spraw KW. /zapytania Attachatów, placówek F.B.I. i innych służb amerykańskich, własne spostrzeżenia, zadania Centrali etc./ Byłoby do zastanowienia się czy nie należałoby zostawić referatu KW w N.Yorku. Ekspozytura ma już stosunkowo dość bogatą kartotekę. Do tej kwestji nie przykładam zresztą specjalnej wagi, niemniej wydaje się, że taka komórka powinna istnieć tak dla potrzeb bieżących, jak i na okres powojenny, kiedy mogą do Polski starać się stąd dostać komuniści, dywersanci ukraińscy, szpiedzy et c./

Jeżeli Pan Pułkownik zamierzałby - o ile dprze zrozumiałem depezę - usamodzielnic komórkę pld.amerykańską /kpt.Schmidt/ to możnaby połączyć w osobie kpt.Schmidta sprawy pld.amerykańskie ze sprawami KW na tu tejszym terenie.

6./ Ustęp depezy o usamodzielnieniu komórki pld.amerykańskiej zrozumiałem w ten sposób, iż chodzi o usamodzielnienie komórki pld. amerykańskiej, znajdującej się w Wydziale Wyw. /kpt.Schmidt - który zreszt sam bezpośrednio prowadzi te sprawy/. Jestem zdania, iż byłoby to słusznem rozwiązaniem.

Jeśli zaś źle zrozumiałem odnośny ustęp depezy a Pan Pułkownik ma na myśli usamodzielnienie placówek pld.amerykańskich pod jednym kierownictwem na miejscu, w pld.Ameryce, to melduję, iż nie możnaby powierzyć np. ppłk.Fabiszewskiemu ogólnego kierownictwa na całą pld.Amerykę, gdyż doświadczenie ubiegłego roku wykazało, że trudno mu dać sobie radę z kierownictwem placówek, odległych od niego i musi być kierowany w formie b.częstych wytycznych technicznych, zadań i ocen.

Gdyby takie było zamierzenie Pana Pułkownika, to warunki zmuszałyby do utrzymywania dwóch samodzielnych placówek, podległych Centrali w Londynie /Sabanilla - Rio de Janeiro i Salvador - Buenos Aires/ z których każda ma już dziś kółka podplacówek.

Nadmieniam, iż praca placówek pld.amerykańskich rozwija się i rozwijać się napewno jeszcze, po objęciu placówki Sabanilla przez por.Pawłowicza i po przyjeździe na miejsce por.Rewkiewicza i chor.Wadowskiego. Już dzisiaj jeden referent z trudem daje sobie radę z przepracowaniem zagadnień pld.amerykańskich.

Tak w Nowym Yorku, jak i w pld. Ameryce współpracujemy blisko z Brytyjczykami, którzy i mnie i kierownikom placówek na południu wyrażali kilkakrotnie uznanie za wyniki. Współpraca ta może się jeszcze rozwinąć, ponieważ są pewne odznaki, iż "roboty kontynentalna" nie dała tam nadzwyczajnych wyników i Brytyjczycy mogą szukać jeszcze bliższej współpracy z naszymi placówkami.

To wszystko przemawia za utrzymaniem komórki pld.amerykańskiej w Nowym Yorku.

7./ Depesza L.891 przewiduje, że w komórce łącznikowej biura p.płk. Mitkiewicza "musieliby się znaleźć specjaliści od Rosji i Niemiec dla prowadzenia sytuacji dla potrzeb działu operacyjnego". Melduję w związku z tem, iż w składzie Ekspozytury niema poza mjrem Jędrzejowskim tego rodzaju specjalistów. Ekspozytura nie prowadziła sytuacji npla, posiada zaś one o.d.b. niemieckie, a ostatnio otrzymała z Centrali o.d.b. rosyjskie. Jeśli chodzi o skład personalny Ekspozytury to do dyspozycji do komórki łącznikowej wchodziłoby:

Por.Piotrowski /umie po rosyjsku i średnio po niemiecku/;

Por. Czaykowski /nie umie po rosyjsku i słabo po niemiecku/;

Por.Ronke /nie umie po rosyjsku

Żaden z nich nie posiada przygotowania ewidencyjnego w ścisłym tego słowa znaczeniu. Mogliby prowadzić sytuację - że tak powiem - mechanicznie, bez wyciągania wniosków i ocen.

8./ W związku z likwidacją Ekspozytury musiałyby zostać zlikwidowane placówki. Kierownik placówki Chicago rozpoczyna już od 1.III.b.r. pracę w P.I.C.. Pozostałyby do likwidacji Detroit i Pittsburgh. Uważałbym za pożądane, by pozostała komórka w Kanadzie /kpt.Birkenmajer w składzie Attachatu/, która by znosiła się bezpośrednio z Centralą i przekazywała ewentualne odpisy do biura p.płk.Mitkiewicza.

W związku z likwidacją Misji Wojskowej w Kanadzie, zakres pracy Attache Wojskowego w Ottawie znacznie się zwiększy i kpt.Birkenmajer mógłby być pomocny i na innym odcinku pracy Attachatu.

9./ Jeśli idzie o pracę, związaną z zamówieniami O.VI., to już dzisiaj potrzebuje ona jednego pracownika. Narazie załatwiłem te sprawy rozdzielając je na kilku referentów. Mamy np. obecnie do wyekspedjowania 90 skrzyń. Jeśli dojdą do realizacji np. zamówienia radiowe szefa łączności na sumę około 215.000 dol. będzie z ich ekspedycją b.dużo pracy /uzyskanie export licence na każdą skrzynię, uzyskanie miejsca na statku, załadowanie, korespondencja z Maciszewskim, Attachatem et c./.. Melduję przytem, najprawdopodobniej będzie w tym wypadku potrzebnych dwóch pracowników, jeden w Waszyngtonie dla załatwiania spraw z władzami, drugi w Nowym Yorku dla ekspedycji sprzętu.

10./ Dla porządku melduję, iż Wydział Wywiadowczy mieści się w lokalu wynajętym za zgodą Pana Pułkownika w tymże samym gmachu, co Anglii i biuro O.S.S.. W/g zwyczajów amerykańskich musieliśmy zawrzeć kontrakt roczny, który wobec przeprowadzek Wydz.Wj.w. został zawarty bardzo niedawno. W wypadku pozostawienia komórki pld.amerykańskiej i KW mógłby tam pozostać kpt.Schmidt. Szkoda byłoby na to pieniędzy, gdyż w Konsulacie będzie wiele miejsca. Będę się starał ten kontrakt anulować - 59

wać, ale nie mogę ręczyć za wyniki. Wynajęty również za kontraktem lokal w Waszyngtonie obejmujący 3 pokoje plus jeden pokój na Atta-Chat Morski mógłby służyć przynajmniej początkowo na biuro p.płk. Mitkiewicza, tem bardziej, iż uzyskanie odpowiedniego lokalu w Waszyngtonie jest bardzo trudne i potrwać musi bardzo długo.

11./ Wreszcie pragnę podnieść kwestję losów personelu cywilnego. Rozumiem dobrze, że kwestje takie w czasie wojny nie powinny odgrywać większej roli. Muszę jednak zameldować, iż prawie wszyscy pracownicy pracowali sumiennie, bardzo często w godzinach pozabiurowych, za pobory niższe, niż w innych tutejszych instytucjach państwowych. Traktowali swą pracę rzetelnie, a przede wszystkim serjo. Wielu z nich ma rodziny. Co najważniejsze wciąż pótkora rkou mieli bardzo wiele okazji do wyszukania sobie pracy bądź w polskich, bądź amerykańskich instytucjach, a obecnie zostają na lodzie.

Proszę Pana Pułkownika o wzięcie tego pod uwagę przy likwidacji Ekspozytury. Uwagi, co do poszczególnych pracowników zawiera Zał.N.

Przynajmniej częściowo względ ten przemawiałby również za utrzymaniem komórki studjów. choćby w zmniejszonym zakresie, w dodatku do argumentów, przedstawionych w punkcie 4.

Na zakończenie pozwolę sobie przedstawić Panu Pułkownikowi kilka swych uwag i spostrzeżeń w związku z dalszą współpracą p.płk. Mitkiewicza z Amerykanami. Nie jestem do tego formalnie upoważniony, upoważnia mnie jednak półtoraroczne doświadczenie w dziedzinie współpracy z Amerykanami.

Nie są mi znane racje, dla których dostarczanie materiałów przetruciono na Londyn. Dowiedziałem się o tem post factum z depeszy L. 891. Opińję swoją w tej sprawie przedstawiłem Panu Pułkownikowi w meldunku L. z dnia...

Wydaje mi się, /a pogląd mój podziela mjr. Jędrzejowski/, iż - jeżeli misja p.płk. Mitkiewicza ma dać pełne rezultaty - to musi On przedstawiać dla Amerykanów wartość realną, którą będzie miał przede wszystkim jako źródło wiadomości o nplu. Doświadczenia z pobytu Naczelnego Wodza wykazują dobitnie. Ponadto dostarczanie wiadomości jest dużą i dobrą bazą bezpośrednich kontaktów, wyobrażam sobie bowiem, że kontaktowanie się w zagadnieniach operacyjnych będzie dość rzadkie. Wreszcie niewątpliwie p.płk. Mitkiewicz w toku swej misji będzie Amerykanom zgłaszał nasze prośby i dezyderaty /przede wszystkim w dziedzinie sprzętu/, co pójdzie o wiele łatwiej, jeśli ich żądać będzie na zasadzie wzajemności.

Moje tutejsze doświadczenie wykazuje mi, że Amerykanie z terenu rzadko powołują się na nas, jako źródło, a wiadomości przedstawiają

jako przez siebie zdobyte. Tak np. wiadomości dostarczane swego czasu ppłk. Fechetowi nie były meldowane, jako polskie. Co do płk. Sol- 60

przedstawicielem G.2, nic od nas dotychczas nie przedstawił. Jeśli płk. Solbert będzie dostarczał nawet regularnie i z powołaniem się na nas, jako źródło, to praktycznie będzie to miało znacznie mniejszy efekt, niż bezpośrednie udzielanie materiałów na miejscu, ich dyskusowanie, uzyskiwanie opinii, zadań etc.

Dochodzi do tego jeszcze wzgląd, że materiały otrzymywane i dostarczane tutaj służą automatycznie do wnoszenia sytuacji, utrzymywania kartotek etc. Już dzisiaj mamy dostarczone materiały ugrupowane terenowo i działami i moglibyśmy mieć stale sytuację aktualną. Dostarczanie gotowej sytuacji w Londynie nigdy tego nie zastąpi, a jeśliby były do wnoszenia sytuacji przekazywane materiały z Londynu, to nigdy w praktyce nie dojdą do takiej ilości, jaką otrzymywała Ekspozytura, gdy były automatycznie przekazywane przez Wydział Wywiadowczy.

Przy tej okazji melduję Panu Pułkownikowi, iż łącznik z G.2 płk. Yeaton oświadczył mi niedawno, że dla G.2 wygodniejsze jest otrzymywanie materiałów na miejscu i że nie oczekiwano, by płk. Solbert przekazywał wszystkie nasze materiały z Londynu, a jedynie pilne. W/g ich koncepcji Solbert powinienby nasze materiały przekazywać przede wszystkim gen. Eisenhowerowi.

Muszę szczerze Panu Pułkownikowi zameldować, że obawiam się, iż przerzucenie tej dziedziny pracy na Londyn nie przyczyni się do uwydatnienia naszego wkładu i wysiłku wywiadowczego i nie będzie z pożytkiem dla sprawy i że byłoby znacznie korzystniej pozostawić współpracę z Amerykanami w dotychczasowych ramach i zakresie w biurze p. płk. Mitkiewicza.

Meldunek niniejszy traktuję jako niezbędne wstępne uwagi w związku z likwidacją Ekspozytury.

Załączam ponadto:

- Wniosek odnośnie pozostawienia komórki studjów /Zał.Nr.1./.
- Wniosek odnośnie usamodzielnienia komórki pld.amerykańskiej i KW. /Zał.Nr.2 ./.
- Uwagi odnośnie przydatności i możliwości użycia personelu Ekspozytury /Zał.Nr.3./.

Nie przedstawiam wniosku odnośnie organizacji i składu biura p. płk. Mitkiewicza, nie czując się do tego upoważniony.

Proszę Pana Pułkownika o powiadomienie mnie telegraficznie o swych zamierzeniach, chodzi mi w szczególności o losy personelu.

Wreszcie pozwalam sobie zameldować, iż wydaje mi się bardziej racjonalne, by rozkazy likwidacji i reorganizacji wydał na miejscu p.płk. M. tkiewicz, jako Zastępca Szefa Sztabu N.W. po zapoznaniu się ze swymi potrzebami i warunkami.

W związku z trudnościami przekazywania pocztą lotniczą i chęcią, by meldunek niniejszy znalazł się najrychlej w rękach Pana Pułkownika, proszę o potwierdzenie odbioru telegraficznie.

3 załączniki

Szef Ekspozytury

Sadwik

Uwaga: Meldunek będę się starał wysłać:
1./ pocztą lotniczą przez Anglików z N.Yorku;
2./ " " " przez Ottawę.